Rok VIII. Kraków-Podgórze, Czwartek 11 Sierpnia 1910 Nr. 183

**3** Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu) na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 fr.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „Nowin“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

**„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.**

## Wyrok na szpiega.

Zamordowanie Stanisława Rybaka w biały dzień na ulicy w Krakowie wywołało w całym kraju niesłychane wrażenie i poważne nasuwa refleksye. Dziś, kiedy już gorączka zainteresowania się samym wypadkiem, jako takim, osłabła, możemy o tym niezwykłym fakcie wydać trzeźwy sąd.

Zamordowano szpiega i to jednego z najsprytniejszych służalców ochrany, szpiega, mającego na sumieniu setki niewinnych ofiar, wydanych w ręce rosyjskich katów. Sam ten fakt ocenia nasza publiczność należycie. Zamordował go człowiek, któremu polecono, kazano szpiega zabić. Człowiek ten działał nie z własnej inicyatywy, był jeno narzędziem w ręku partyi, trzeba przyznać narzędziem ślepo oddanym i wiernym. Dlaczego jednak polecenie wykonał w Krakowie i to w biały dzień, z całą świadomością, że zostanie ujęty i że go za morderstwo czeka kara?

Kraków był dotąd faktycznie oazą dla tych, którzy musieli uciekać przed szponami caratu. To było powodem, że żadna partya rewolucyjna nie karała doraźnie zdrajców w Krakowie, że gdy za kordonem, o kilka mil od Krakowa, rozlegały się co chwila huki bomb i browningowych strzałów, w Krakowie nie zaszedł ani jeden wypadek samosądu, choć mnóstwo szpiegów tu się ukrywało. Ani jeden — aż do ubiegłego poniedziałku. Kierownictwo rewolucyjnych partyj strzegło tego azylu, jakim był Kraków i nie dopuściło do przeniesienia aktów teroru na grunt krakowski. Tymczasem — Rybaka zamordowano w Krakowie i to w biały dzień, na ulicy.

Zasadniczo był to błąd, popełniony z rozkazu zarządu bojówki narodowo-demokratycznej w Królestwie. Ale ten błąd musi mieć swoje powody. Nie można przypuszczać, żeby partya działała tak lekkomyślnie i niepolitycznie. Na innem miejscu omawiamy te powody, tu stwierdzamy tylko, że partya nie mogła postąpić inaczej i musiała się zdecydować na krok niepolityczny, ale konieczny. Jedna z kierujących ruchem narodowym w Królestwie osobistości oświadczyła nam dzisiaj krótko: Rybak musiał być zgładzony w Krakowie.

Trzeba zaznaczyć jeszcze jedną ważną sprawę. Kraków w ostatnich latach zaroił się wprost od szpiegów „ochrany“. Wszak wiadomo, że „ochrana“ warszawska utworzyła w Krakowie formalnie swoją filię. Zeznali to świadkowie w procesie Borowskiej. Widocznie rząd rosyjski uważa Kraków za najodpowiedniejsze centrum dla służby szpiegowskiej. Policya krakowska w ostatnich czasach wyłapała cały szereg tych padleców, którzy stali na żołdzie ochrany i braci własnych oddawali w ręce rosyjskich siepaczy. Mimo to szpiegów było w naszem mieście zawsze pełno. Ukrywali się znakomicie, zajmowali i zajmują jeszcze posady, jak Rybak np. bardzo poważne posady. Niema rady na wyzbycie się tych chwastów. Straszna śmierć Rybaka będzie tedy niewątpliwie ostrzeżeniem dla tych padleców, że nareszcie i w Krakowie nie mogą bezkarnie grasować, że nawet tu dosięga ich karząca ręka.

Jedna w sprawie Rybaka zdumiewa okoliczność. Oto przyjęto go do T. S. L., oddano mu bibliotekę, pozwalano mu poznać najtajniejsze sprawy. Przyjęto go na polecenie, „za protekcyą“, wtedy, kiedy już na nim ciążył zarzut szpiegostwa. To jest bardzo znamienne. Czyż nie ma w Krakowie dosyć ludzi, potrzebujących pracy? Akademicy nasi nie mogą znaleźć zajęcia i przymierają nieraz głodem, a T. S. L. instytucya publiczna zapycha posady ludźmi, których nie zna, ludźmi, których ktoś protegujel Tego w T. S. L. być nie powinno. I mamy nadzieję, że przykład Rybaka będzie dla Zarządu T. S. L. poważnem memento na przyszłość.

## Morderstwo obok kościoła N. P. Maryi.

**Polityczny podkład morderstwa. — Rybak musiał zginąć w Krakowie. — Szpiegowska działalność Rybaka. — Nowy Aziew. — Śledztwo policyjne. — Przesłuchanie towarzysza Trudnowskiego. — Sekcya zwłok Rybaka.**

Wczoraj w południe o godz. 1 odstawiono Trudnowskiego z pod telegrafu do więzienia sądu karnego. Zamknęły się za nim bramy więzienia na czas długi, opinia jednak zajmuje się dalej skwapliwie szczegółami niezwykłego wypadku, jaki się w poniedziałek rozegrał przed kościołem Maryackim.

### Rybak był szpiegiem i prowokatorem.

Stwierdzonem już zostało zupełnie stanowczo, że zamordowany Stanisław Rybak był jednym z najczynniejszych i najbardziej spodlonych szpiegów-prowokatorów. Wczorajszy „Naprzód“ przynosi o nim następującą, jak twierdzi z autentycznego źródła pochodzącą informacyę.

„Rybak odegrał rolę Aziewa „Narodowego Związku Robotniczego“ w Królestwie Polskiem. Był on członkiem zarządu N. Z. R., a po przeniesieniu się do Krakowa nadto także kierownikiem całej działalności wydawniczej N. Z. R., oraz jednym z przedstawicieli tej organizacyi zewnątrz i w tym charakterze występował wobec innych grup politycznych zaboru rosyjskiego. Kierował on wydawnictwem pism: „Myśl wszechpolska“ i „Polska“. Ochrana tak wysoko ceniła jego usługi szpiclowskie, że płaciła mu wyjątkowo wysoką pensyę, podobno 500 rubli miesięcznie.“

### Przejęcie listów Rybaka do „ochrany“.

Dzisiaj otrzymaliśmy z bardzo autentycznego źródła następujące informacye:

„Przed pół rokiem jeszcze przejęto w Królestwie paczkę listów Rybaka do „ochrany“. W listach tych ujawniała się aż nazbyt szpiegowsko-prowokatorska jego działalność. Stwierdzono, że Rybak, który sam wydawał w Krakowie niecenzuralne broszury i kolportował je do Królestwa, zawiadamiał sam „ochranę“ o kolportażu. W ten sposób „wsypał“ dziesiątki ludzi. W Krakowie rozwijał żywą działalność, znał bardzo wiele rzeczy z roboty konspiracyjnej i wszystko to zdradzał „ochranie“. Posada w T. S. L. była dlań doskonałym parawanem, za którym uprawiał swój szpiegowsko-prowokatorski proceder. A że „służył dobrze“ „ochranie“, tego dowodem jego pensya, jaką mu „ochrana“ płaciła. Pensya ta wynosiła rzeczywiście 500 rubli na miesiąc. Zwyczajni szpiegowie mają po 25 do 100 rubli najwięcej. To wszystko wykryto w listach Rybaka.

„Narodowy Związek robotniczy“ był samoistną organizacyą, która się oderwała od narodowej demokracyi oficyalnej. Organizacya ta liczyła około 40 tysięcy robotników i pozostawała w kontakcie z t. zw. „frondą“, która wydawała dwa pisma: „Polskę“ dla włościan, „Kiliński“ dla robotników. Od pewnego czasu zaczęły się w „N. Z. R.“ powtarzać „wsypy“. „Ochrana“ dowiadywała się o najtajniejszych sprawach Związku, aresztowania i represye spadały na Związek jak grad. A Rybak był w centralnym komitecie Związku i znał wszystko. Dwa razy „wsypał“ Rybak zebranie, które sam urządził. Szpiegowska jego działalność poczyniła wśród „Narodowego Związku robotniczego“ formalne spustoszenia. Potężny Związek zaczął maleć, bo o każdym ruchu Związku wiedziała policya. Niemożliwa była jakakolwiek działalność, bo wszyscy się bali zdrady“.

### „Grunwaldzki plon“ szpiega.

Opowiadają nam dalej:

„Wskutek swojej ruchliwości zagarnął Rybak wszystkie najtajniejsze sieci konspiracyjne w swe ręce. Podczas obchodu grunwaldzkiego był wszędzie, węszył wszędzie, a „plon“ zebrał obfity, bo z listu jego, przejętego do „ochrany“ okazało się, że wsypał, względnie chciał wsypać przeszło 50 ludzi! A widać było, że ma jeszcze pokaźne materyały w tece.

Wtedy wydano na Rybaka wyrok śmierci, który on otrzymał. W ostatnich dniach nie chciał przeto sam nigdzie wychodzić, wieczorami siedział w domu, unikał ludzi. Wiedział co go czeka. Przygoda w kawiarni w Grand Hotelu ze znanym powieściopisarzem p. Gruszeckim — (pisaliśmy o niej wczoraj. *Przyp. Red.*) — utwierdziła go w przekonaniu, że jest zdemaskowany.

Usiłowano go ściągnąć we wszelki sposób do Królestwa. Nie udało się. Był zanadto ostrożny. Więc zapadła decyzya: Rybak musi zginąć gdziebądź, choćby w Krakowie. Zarząd Związku przyszedł do przekonania, że dalsza robota wobec szpiegowskiej działalności Rybaka jest niemożliwa — i Rybak padł w Krakowie na ulicy od kuli z browninga“.

Tyle nasz informator, dobrze znający te sprawy.

### Wyjazdy do Królestwa i Zakopanego.

Jak się dowiadujemy z innej strony, Rybak dość często wyjeżdżał dawniej do Królestwa. Jeździł tam w podwójnym celu: na posiedzenia Zarządu Związku, które się odbywały w Zagłębiu dąbrowskiem — a równocześnie do „ochrany“. Często również wyjeżdżał do Zakopanego, gdzie, jak słychać, ma do dziś dnia wynajęte mieszkanie przy jednej z głównych ulic. Woźny TSL. Migdał zeznał, że Rybakowi często odnosił walizkę na dworzec, o ile sądzi, do pociągów zakopiańskich. I tam więc widocznie szpieg „działał“.

### Malwersacye Rybaka w T. S. L.

Dziś wyszło również na jaw, że Rybak popełnił na większą skalę malwersacye w T. S. L. Ułatwiał mu je brak kontroli w dziale książkowym. Wiadomości tej nie zdołaliśmy sprawdzić, ale ona wydaje się nam zupełnie prawdopodobną.

### Rybak złodziejem i oszustem.

Stwierdzono również w policyi, że Rybak był pospolitym złodziejem i oszustem. Policya zna szczegóły, na razie jednak nie chce dać informacyj. Wiadomo również, że zajmował się na własną rękę spekulacyami wydawniczymi, na których oszukiwał swoich kontrahentów.

### Przesłuchanie Sadowskiego.

Jak donieśliśmy wczoraj, aresztowano również niejakiego Michała Sadowskiego, którego bardzo często widywano w towarzystwie Trudnowskiego. Sadowski ma lat 24, pochodzi z Woli pod Warszawą. Do r. 1909 był zajęty przy kolei warszawsko-wiedeńskiej, skąd go za należenie do Związku robotniczego wydalono. Z Trudnowskim spotkał się w więzieniu w Warszawie, gdzie siedział z nim w jednej sali.

Zachodziło podejrzenie, że Sadowski wiedział o zamachu, jaki miał wykonać Trudnowski. Badany w śledztwie Sadowski zeznał, że na kilka chwil przed zamachem szedł Rynkiem Gł. ku ulicy Floryańskiej w towarzystwie niejakiego Mieczysława W. Na rogu ul. Floryańskiej i Placu Maryackiego spotkali Trudnowskiego, który przeszedł koło nich szybkim krokiem i nie zatrzymując się, ukłonił się im. Przyspieszony chód Trudnowskiego zwrócił uwagę Sadowskiego, który rzekł wówczas do Mieczysława W.: „dokąd ten waryat tak pędzi?“ W parę sekund później rozległy się strzały. Na skutek tego zeznania przesłuchano Mieczysława W.

### Sprzeczność zeznań.

P. Mieczysław W. przesłuchiwany jako świadek, zaprzeczył, jakoby w chwili, poprzedzającej zamach, był z Sadowskim w Rynku i wykazał swoje „alibi“ w tym kierunku, natomiast zeznał, że z Trudnowskim spotkał się krytycznego dnia w ulicy Zwierzynieckiej o godz. 12 20. Trudnowski poszedł z nim razem do mieszkania p. Mieczysława W., znajdującego się przy ul. Lelewela na Zwierzyńcu. Po drodze wstąpili do jednej z restauracyj i kupili małą flaszkę wódki, którą razem wypili w mieszkaniu. Trudnowski nie chciał dłużej zatrzymać się w mieszkaniu — widocznie spieszyło mu się bardzo, dokąd i dlaczego — tego p. Mieczysław W. nie wiedział. O zabiciu Rybaka dowiedział się później.

### Z życia p. Mieczysława W.

P. Mieczysław W. liczy lat 26, jest rysownikiem zatrudnionym u jednego z tutejszych budowniczych. Pochodzi z Królestwa Pols. Należał również do Związku narodowego do frakcyi niepodległościowej. Jako podejrzany o należenie do tego Związku został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym, w którym siedział od 14 grudnia do połowy lutego ubiegłego roku. Sadowskiego znał od lat 7. Spotkał się z nim także w więzieniu, gdzie również poznał Tru-

---

Major DRIANT.

## Balonem do bieguna Północnego.

*Przekład z francuskiego.*

30 (Ciąg dalszy).

— Rzeczywiście — ozwała się miss Elliot — propozycya nasza jest zupełnie poważna. Omówiliśmy ją dokładnie, zanim ją państwu przedłożył mój mąż.

— Ale pan przecie wie doskonale — odparł porucznik, że „Patrie“ jest własnością państwa i że ja jej ani sprzedać, ani wydzierżawić nie mogę.

— Wiem, wiem — przerwał mu Amerykanin — ale sytuacya jest taka, że nawet ze względu na utrzymanie balonu, za który pan odpowiada przed swoim rządem, powinien pan przyjąć moją propozycyę. Proszę mi wierzyć, że wszyscy będą zadowoleni.

— Muszę panu z całą stanowczością oświadczyć — ozwał się Durtal — że nie rozumiem pańskiej propozycyi.

— Zaraz panu wszystko wytłómaczę. Pan wie, jaki zakład skłonił mnie do przedsięwzięcia tej ekspedycyi. Nie powiedziałem panu jednak, że powrócić do Nowego Jorku, bez jakichś poważniejszych rezultatów mej podróży, nie mogę. Nie pozwala mi na to mój honor.

— Dla honoru Stanów Zjednoczonych, które w ciągu roku mogą się dzięki nam przedłużyć aż ku biegunowi, nie wolno nam pomijać żadnej sposobności, jaka się nam nadarza — ozwała się miss Eliot.

— Ponadto — ciągnął dalej Amerykanin — przekonaliśmy się, gdyśmy widzieli, jak pański balon walczył z wiatrem, którego chyżość wynosiła według obliczeń dra Petersena od 12 do 15 metrów na sekundę, że możemy znacznie prędzej, pewniej i bezpieczniej dostać się na biegun balonem „Patrie“, niż moją „Gwiazdą Polarną“. Dlatego proszę pana o wypożyczenie mi balonu.

— „Patrie“ na biegunie północnym!... — wykrzyknął porucznik.

Myśl ta oszołomiła go, wwierciła mu się w mózg tak, że nie mógł się zdobyć na inną odpowiedź. Rzucił okiem na Krystynę. Piękne jej czoło pofałdowało się zmarszczkami, zamyślona patrzyła w dal. Na twarzy jej przebijała się taka powaga, że porucznik się zdumiał. Spojrzał na obecnych, jakby się chciał przekonać, jakie wrażenie zrobiła na nich propozycya miliardera. Ale gdy ujrzał, że kapitan Harris pożera wprost oczyma swoją sąsiadkę — była nią Krystyna — opanowała go naraz dziwna złość. W jednej sekundzie znienawidził kapitana.

— Widzi pan, panie poruczniku — ozwał się znów Amerykanin, wypiwszy kieliszek szampana — nie odpowiada pan i widzę, że pan się seryo namyśla. Powiedziałem panu, jaki ja mam w tem interes. Teraz wyłuszczę panu, co pan na tem zyskuje.

Przekonał się pan, że „Patrie“ skazaną jest na oczekiwanie tutaj w fjordzie okrętu, którego Bóg wie kiedy się doczeka. Przypuśćmy, że ja jutro stąd odjadę, w rzeczywistości mam zamiar to zrobić, że zawiozę pana do Tromsoe, albo do jakiego innego portu, że pan zostawi tu balon, rozebrany przez moich ludzi; zaręczam, że, gdy pan wróci, co może się stać najwcześniej po miesiącu, zastanie pan tylko szczątki ze swego powietrznego statku, szczątki, których wprost nie opłaci się przewozić do Francyi. Bo pan nie wie, jakie tu straszne panują wichry i burze.

Natomiast, jeśli mi pan wypożyczy balon w tym stanie, w jakim jest obecnie, na tydzień tylko — barometr doktora przepowiada na tydzień nadzwyczajny spokój — odjedziemy jutro do bieguna północnego. Jesteśmy odeń oddaleni tylko o 20 stopni, to znaczy o 2000 klm. Przy szybkości 75 klm. na godzinę potrzebujemy na przebycie tej drogi tylko 30 godzin. 30 godzin, rozumie pan to, nie więcej! Gdybyśmy odjechali jutro, w piątek, możemy w sobotę rano stanąć na biegunie. Zatrzymalibyśmy się tam tylko chwilę, aby zatknąć na biegunie flagę i podziękować Bogu za opiekę. A w poniedziałek, w najbliższy poniedziałek koło południa moglibyśmy stanąć tu z powrotem.

Zamilkł na chwilę, poczem mówił dalej:

— Znaczy to, że potrzebujemy zaledwie cztery dni na dokonanie dzieła, o które napróżno kusiło się tylu znakomitych mężów wszelkich narodowości.

— Przez całą noc omawialiśmy ten projekt — wtrąciła miss Elliot. — Jestem przekonana, że to nie ślepy przypadek was tu sprowadził, ale że waszym balonem ręka kierowała boża. Zastrzegam sobie miejsce w gondoli balonu dla siebie. (C. d. n.)

dnowskiego. Zamordowanego Rybaka poznał w r. 1907 w Sosnowcu, gdzie Rybak był kierownikiem organizacyi robotniczej Zagłębia i nauczycielem szkoły w Minowicach. Tam dopuścił się malwerzacyi pieniędzy robotniczych, co wkrótce wyszło na jaw. W więzieniu śledczym słyszał, że Rybak jest szpiegiem i prowokatorem. Z więzienia śledczego uwolniono go, ponieważ nie udowodniono mu należenia do Związku. Wyjechał wtedy do Krakowa, aby uniknąć dalszych szykan ochrany. W Krakowie dostał zajęcie i odtąd stale zarabia na życie jako rysownik. W Krakowie spotykał się z Trudnowskim i wiedział, że ten wyjeżdżał często do Królestwa w sprawach organizacyi. Trudnowski, według jego przekonania, jest uczciwym a do Związku robotniczego fanatycznie przywiązanym. W. przekonanym jest, że zamach wykonał z polecenia Związku. Ponieważ p. Mieczysławowi W., nie udowodniono żadnej współwiny i stwierdzono prawdziwość jego zeznań — pozostawiono go na wolnej stopie.

**Dalsze szczegóły o Sadowskim.**

Sadowski został aresztowany w Warszawie w marcu ubiegłego roku. W więzieniu przesiedział do września, a po wypuszczeniu go na wolność przyjechał do Krakowa po raz pierwszy. Tutaj przebywał bez zajęcia do 20 grudnia. W grudniu wyjechał do Królestwa w sprawach familijnych i w powrotnej drodze do Krakowa aresztowano go powtórnie. W więzieniu przesiedział do 22 kwietnia, potem przyjechał do Krakowa i dotąd przebywał tu stale. Zajęcia żadnego nie miał, utrzymywał się z pieniędzy, które przysyłała mu rodzina.

**Dlaczego Trudnowski potargał fotografię.**

Dziwiło to zapewne niejednego, że Trudnowski potargał fotografię Rybaka i wyrok śmierci na niego. Postąpił jednak zupełnie według zwyczaju bojowców, którzy, przyzwyczajeni do represyi, odrzucają i niszczą wszelkie dokumenty, zawsze. Trudnowski działał więc automatycznie poprostu, według przepisu bojowców.

**Sekcya zwłok i pogrzeb Rybaka.**

Wczoraj po południu odbyła się sekcya zwłok ś. p. Rybaka, przy której asystowali lekarze dr. Horoszkiewicz i dr. Jankowski, oraz sędzia dr. Bossowski i dr. Krzaklewski. — Wynikiem sekcyi, która trwała 2 godziny, było znalezienie w mózgu zabitego dwóch kul browningowych. Według zeznań świadków dał Trudnowski trzy strzały, jedna kula widocznie poszła więc w bok.

Dziś przybyć ma do Krakowa zawiadomiona o śmierci męża żona St. Rybaka z Wołynia oraz krewni celem wzięcia udziału w pogrzebie, który odbędzie się po południu z Coll. Medicum na Grzegórzkach na cmentarz rakowicki.

## Krecia polityka stańczyków.

**Dr German narzędziem w ręku konserwatystów.**

„Die Zeit" zamieszcza artykuł p. t. „Narodowi demokraci i stańczycy", w którym dowodzi, że „obecne rozterki w Kole polskiem i w Galicyi są jedynie objawem walki, jaką stańczycy podjęli na wytępienie narodowych demokratów. Stańczycy sądzą, że uratują swoją pozycyę, jeżeli uda się im pokonać narodowych demokratów, jedyne stronnictwo w Galicyi, które ma organizacyę zachodnio europejską.

Wszystkie rozterki w Kole polskiem wiedeńskiem, osłabienie dyscypliny klubowej, podkopanie politycznego stanowiska Koła polskiego, są rozmyślnym wynikiem roboty, podjętej wspólnie przez stańczyków na spółkę z polskiem stronnictwem ludowem przeciw narodowym demokratom.

Kwestyi posła Germana nie wyjaśni się wyczerpująco, jeżeli się nie chce powiedzieć, jakie polityczne osobistości maczały w niej ręce. Dr German jest raczej ofiarą i narzędziem intrygi, prowadzonej przez kierujących mężów stanów Stańczycy robią narodowej demokracyi zarzut, że dążą do zradykalizowania polityki polskiej. Ale zarzut to jest bezpodstawny, gdyż to, co stańczycy nazywają radykalizmem u narodowych demokratów, jest tylko polityką postępową.

Walka nie tylko nie skończyła się, ale teraz dopiero rozpocznie się naprawdę i z pewnością pochłonie dalsze ofiary. Ale, gdyby stańczycy prowadzili politykę zgodną z interesem państwa i w dobrze zrozumianym interesie ogółu polskiego, to z pewnością by tej walki zaniechali".

Artykuł wysoce znamienny i trzeba przyznać, najzupełniej na faktach oparty. Widzi się teraz, kto właściwie ponosi winę upadku Koła polskiego w Wiedniu. Oto ci właśnie, którzy ten upadek najbardziej opłakują, najbardziej w pismach swych nad nim boleją.

## Crippen i jego towarzyszka.

Z Quebecku donoszą: Crippen znajduje się pod silną strażą. Pilnuje go bez przerwy dwóch policyantów. Zażądał niedawno brzytwy, ale odmówiono mu jej z obawy, aby nie poderżnął sobie gardła. Zachowuje się bardzo spokojnie. Gdy czuje że go obserwują, czyta, ale najczęściej ma wzrok utkwiony w przestrzeń i wydaje się, jakby go dręczyły straszne myśli.

Miss Neve ochłonęła już z pierwszych wrażeń, które ją wtrąciły w ataki histeryi. Czuje się znacznie lepiej, bo nabrała przekonania, że policya wierzy w jej niewinność.

Inspektor Dew twierdzi istotnie, że nieszczęśliwa dziewczyna, wyjeżdżając z Crippenem z Anglii, nie wiedziała, że Belle Elmore nie żyje. Ale urok Crippena nad nią trwa. Postanowiła uczynić wszystko, żeby mu ulżyć jego straszne położenie.

Miss Neve mówi niechętnie, najchętniej odpowiada, żeby ją pozostawiono w spokoju. Ale Crippen, który zarówno jak miss Neve, cieszy się dobrym apetytem, mówi bardzo dużo, swobodnie i o wszystkiem.

Miss Neve przeprowadzono z domu inspektora policyi, Mac-Cartha, na jej własne żądanie napowrót do więzienia, bo tam, jak mówiła, będzie miała więcej spokoju.

Jak donoszą ostatnie telegramy, biuro imigracyjne postanowiło wydać Crippena i miss Le Neve Anglii. Podejrzenia przeciw miss Le Neve wzmacniają się. Policya londyńska stwierdziła, że towarzyszyła ona Crippenowi, gdy ten zakupywał truciznę lolek.

## „Swięty" rosyjski.

„Riecz" zamieszcza życiorys „świętego" dziwnego nabożeństwa, który działa „ku chwale Bożej" w gub. charkowskiej.

Ów mąż świątobliwy, kozak, nazwiskiem Podgorodnyj, przez lat 12 stał na czele monasteru żeńskiego i przez ten czas zdążył uwieść przeszło 200 mniszek, nie licząc innych kobiet, które stanęły na drodze jego romantycznego żywota.

Podgorodnyj rozpoczął swoją działalność około roku 1880. Opuścił był wtedy służbę wojskową i zaczął się zajmować sprawami religijnemi, w których zresztą nie bardzo się podobno oryentował. Był jednak przystojny, okazały i sprytny. Zaczął chodzić często do cerkwi, zawiązywał stosunki z duchowieństwem, wszczynał dysputy religijne z misyonarzami i sekciarzami i wogóle przy każdej sposobności mówił o Bogu, o zbawieniu duszy, wygłaszał mowy „natchnione".

W wyższych kołach duchowieństwa miejscowego (działo się to w gub. charkowskiej) wkrótce zwrócono na niego uwagę i zaczęto się interesować nowym „ascetą", który odwrócił się od spraw ziemskich i oddał się na usługi bliźnim, aby im pomódz do zbawienia duszy. Choć był zamożny, Podgorodnyj puścił się na pielgrzymkę i stał się wędrownym apostołem. W ciągu lat dwóch krążył po wsiach, opowiadając o jakimś grzechu powszechnym, który teraz wszystkich ludzi ogarnął — o potrzebie pokuty, postu, ciągłych modłów, zupełnego poświęcenia się służbie Bożej. Podgorodnyj stał się głośny: coraz więcej ludzi zaczęło go uważać za świętego, za osobliwego wybrańca Bożego.

Sława świętego męża doszła wreszcie do Petersburga, o co, jak się zdaje chodziło bardzo Podgorodnemu. Około r. 1890 apostoł zjawił się w Petersburgu i rozpoczął starania o pozwolenie na założenie monasteru żeńskiego w gub. charkowskiej. Monaster ten zobowiązał się ufundować kosztem własnym.

W Petersburgu Podgorodnyj działał z powodzeniem. Przyjął go nawet u siebie Pobiedonoscew i okazał mu życzliwość — więcej Podgorodnemu nie było potrzeba. Wrócił do domu już jako człowiek „ustosunkowany", któremu władze miejscowe nie imponowały. Mówiono już o nim nie tylko jako o świętym, ale i jako o potędze świeckiej. Archijerej i wyższe duchowieństwo miejscowe zaprzyjaźniło się chętnie z Podgorodnym.

Nowy monaster żeński powstał we wsi Tościańcu, niedaleko od Charkowa. Urządzony był bardzo wykwintnie. Po ukończeniu monasteru Podgorodnyj rozpoczął wędrówki po monasterach okolicznych, werbując mniszki do Tościańca. Przyjmował jednak tylko młode i ładne. Ksienią monasteru mianowaną została z rekomendacyi Podgorodnego jakaś jego przyjaciółka. Przed ostatecznem przyjęciem do monasteru, ksieni posyłała mniszki do pustelni Podgorodnego w celu... umocnienia ich w zasadach wiary...

W wolnych chwilach od tych „ćwiczeń duchownych" Podgorodnyj wędrował po wsiach, nawołując dziewczęta do ascetyzmu i werbując je do swego monasteru.

„Riecz" utrzymuje, że działalność Podgorodnego nie była tajemnicą dla niektórych przedstawicieli wyższego duchowieństwa; Podgorodnyj otaczany był przez nich życzliwą opieką, która mu długo zapewniała bezkarność. Dopiero energiczne zabiegi różnych działaczów społecznych, a wreszcie i władzy świeckiej miejscowej zatrzymały impet „apostoła". Trzeba się było wyrzec „wypędzania złych duchów" z młodych kobiet i tym podobnych przyjemności — i powędrować na wygnanie do klasztoru Suzdalskiego.

Niedługo tam jednak Podgorodnyj siedział zamknięty. Cztery czy pięć lat temu pozwolono mu wrócić do gub. Charkowskiej, gdzie rozpoczął znów działalność apostolską. Pod jego wpływem powstała nowa sekta „podgornowszczyna". Sam Podgorodnyj, choć przebywa w monasterze Suzdalskim, jest tej sekty kierownikiem.

## Ofiary lotnictwa.

Na wystawie brukselskiej odbywały się popisy lotników. Awiator Nicolas Kinet zginął tam w tragiczny sposób. Kinet był już przeszło trzy godziny w powietrzu i przepiękna pogoda sprzyjała dalszym jego popisom. Ubiegał się wtedy o nagrodę za najdłuższy lot, aż nagle, kiedy szybował na wysokości 200 metrów, zerwał się pionowy wir powietrzny i przechylił tak silnie aparat, że lotnik stracił panowanie nad nim i aeroplan razem z awiatorem runął prosto, jak kamień, na ziemię. Straszny upadek trwał zaledwie 3 sekundy. Na trybunach powstał tak straszny popłoch, że musiano użyć policyi do uspokojenia tłumów. W chwili katastrofy żona nieszczęśliwego lotnika znajdowała się w altance klubowej, popijając najspokojniej herbatę. Na razie chciano ukryć przed nią wiadomość o nieszczęściu, aż do wieczora. — Ale to się nie udało. Rozpacz jej granicy obecnie z obłąkaniem. N. Kinet liczył lat 33 i zginął w kilka tygodni po swoim bracie ciotecznym, Danielu Kinecie, który zabił się, spadłszy również z aeroplanem podczas wzlotu w Gandawie dnia 15 z. m.

Tego samego dnia nie obeszło się i bez innych wypadków, mniej tragicznych wprawdzie, ale również sensacyjnych. Ludwik Lanser dostał się również w niebezpieczny wir powietrzny, ale mógł jeszcze do pewnego stopnia kierować aparatem i uniknąć śmierci przez to, że ze znacznej wysokości szczęśliwie zeskoczył. Aparat jest zdruzgotany. Również cudem ocalał znany lotnik Oelslagerz, który razem z aparatem zawisł na drzewie. Natomiast z Ameryki nadeszła wiadomość o śmiertelnym upadku lotnika Waldena. Wykonywał on wzloty w Long Island i spadł na ziemię z wysokości 100 metrów, ponosząc na miejscu śmierć.

## Trup w kanapie.

**Zaginiona kobieta?**

Zdaje się, że ostatecznie ustalono już identyczność znalezionych w Zawadach zwłok. Ofiarą tajemniczego mordu padł Bartłomiej Rafał Wójcikowski. Trzebaby tylko jeszcze stwierdzić, czy na zwłokach są szczególne znaki, po których sądząc, można będzie powiedzieć na pewne, czy to Wójcikowski czy nie. Mianowicie żona jego, zamieszkała w Zagórzu, podała, że mąż miał czerwoną pręgę wzdłuż kręgosłupa i piętno na prawej piersi. Pręga ta pochodziła od silnego jodynowania, jeszcze z czasów, gdy przed dwudziestu kilku laty Wójcikowski cierpiał na zboczenie umysłowe, leczył się w Tworkach i wyszedł ztamtąd wyleczony.

Jak w każdej sensacyjnej sprawie, tak i w tej nie brakło — kobiety. Okazuje się, że i w tym wypadku kobieta odegrała pewną rolę. Wójcikowski od pewnego czasu nie żył z żoną, utrzymywał natomiast stosunki z niejaką Franciszką Kadłubowiczówną, ładną 20-letnią szatynką z Kielc. W lipcu wyjechał on rzekomo na obchód grunwaldzki do Krakowa, a faktycznie przez czas obchodu był w Częstochowie razem z kochanką.

Ciekawą i do tej pory niewyjaśnioną jeszcze okolicznością jest, co się stało z Kadłubowiczówną. Ostatnio towarzyszyła ona Wójcikowskiemu, ona zatem jedna mogłaby dokładnie zdać sprawę z tego, gdzie Wójcikowski obracał się po wyjeździe z Roszkowej Woli. Matka jej, nie chce nic o tem mówić, natomiast rozwodzi się nad życiem rodzinnem Wójcikowskiego, o którem mówi, że było nieuregulowane, pełne niesnasek w najbliższej rodzinie i że Wójcikowski miał zatarg ze swym zięciem tak dalece, że nawet ostrzegano go przed grożącym mu zamachem ze strony tego zięcia.

Żona, córka i zięć B. Wójcikowskiego oglądali dwie fotografie trupa z Zawad i znajdują w nich podobieństwo do Bartłomieja Wójcikowskiego.

## ZE SWIATA.

**Podwójne samobójstwo.** Z Zagrzebia donoszą: Wczoraj wieczorem odebrał to sobie życie w oryginalny sposób szwagier bana Tomasicza, notaryusz dr Wojciech Czernojevicz. Pojechał on dorożką do pobliskiego lasku i tam zażył truciznę, poczem strzelił do siebie kilkakrotnie z rewolweru i zmarł na miejscu. Dr Czernojevicz popełnił samobójstwo w rozstroju nerwowym, na który od dłuższego czasu cierpiał.

**Król włoski o dreadnoughtach.** Rzymski „Matino" ogłasza rozmowę angielskiego dziennikarza Steada z królem Wiktorem Emanuelem. Król oświadczył, że jest stanowczym przeciwnikiem dreadnoughtów, dla których aeroplany są za groźne. Za pięć lat — powiedział król — aeroplan będzie w zupełności uległy woli człowieka. Co do dreadnoughtów, to przedstawiają one cel tak wielki do trafienia przez pociski, że okręt, wartości 55 milionów, może stać się łupem małego aeroplanu, kosztującego 10 000 franków. Aeroplan bowiem taki może z łatwością zabrać znaczny zapas melinitu i rzucać go w formie bomb na okręty.

**Walka z drożyzną mieszkań.** Warszawa ugina się również pod ciężarem drożyzny mieszkań, która już tak dopiekła wszystkim, że zaczęto myśleć o wspólnej obronie przeciw wyzyskowi właścicieli domów, a w kilku wypadkach zdobyto się już na akcyę solidarną, a bardzo rozumną. Ostatnio grono kolejarzy, pracujących na kolei wiedeńskiej, utworzyło spółkę udziałową, licząca 22 udziałowców, którzy zebrali pomiędzy sobą kapitał, w sumie 44.000 rubli i przystąpili do budowy własnego domu. Plac kosztował ich 16.000 rb., cały dom, który jest już na ukończeniu, ma kosztować 85.000 rb. Dom udziałowy zawierać ma 36 mieszkań na 4 piętrach i 4 sklepy na parterze; udziałowcy sami zajmą 22 mieszkań, resztę zaś wydzierżawią, tak, aby opłata za dzierżawę pokryła koszt oprocentowania wypożyczonego na budowę kapitału, w sumie 40 000 rb. Sami udziałowcy, wpłaciwszy po 2000 rb., nie będą już nic, lub prawie nic płacić za mieszkanie. Mieszkania mają być 2-pokojowe. Jeśli się zważy, że udziałowcy za mieszkanie takie musieliby płacić co najmniej 300 rb. rocznie, a procent od 2000 rb. dałby im najwyżej 100—150 rb. rocznie, okaże się, że robią korzystny interes.

Możeby i u nas pomyślano o czemś podobnem.

**Ofiara promieni Rontgena.** W Filadelfii zmarł wśród strasznych cierpień doktor Mihrara Kassabian, zasłużony badacz promieni Rontgena. Przyczyną śmierci była choroba podobna do raka, wywołana oddziaływaniem tajemniczych promieni „X". Już w roku 1902 zauważył dr Kassabian, że poczyna tracić czucie w rękach. Później zaczęły się tworzyć rany na ciele, w roku 1908 badacz musiał się poddać amputacyi dwóch palców. Mimo dwóch dalszych zabiegów chirurgicznych, przedsięwziętych w roku ubiegłym, skonstatowano z przerażeniem, że tajemnicza choroba objęła całą lewą połowę ciała. Dr Kassabian zrozumiał także, że tylko śmierć może położyć kres chorobie. Nie bacząc jednak na rany i osłabienie, prowadził badania dalej, prawie aż do zgonu.

**Niesłychany pomysł biurokracyi belgijskiej.** W oddziale luksemburskim wystawy belgijskiej w Brukseli, luksemburski jubiler p. Breisch wystawił rozmaite klejnoty. Przed paru tygodniami dostali się złodzieje do wystawy i klejnoty te ukradli razem z mnóstwem innych rzeczy. P. Breisch podał, że strata, jaką mu wyrządzili złodzieje, wynosi 14 000 franków. Na skutek tego otrzymał tymi dniami z urzędu cłowego belgijskiego wezwanie, w którem powiedziano, że klejnoty te były sprowadzone na wystawę bez opłaty cła w tem przekonaniu, że po skończonej wystawie wrócą nadwrót do Luksemburga. Tymczasem, ponieważ je skradziono i oczywiście zostały one teraz w Belgii, więc p. Breisch powinien zapłacić cło, jakie się od nich należy i właśnie do zapłaty owego cła wzywa go rząd belgijski. Pan Breisch odpisał, że uprasza urząd cłowy belgijski, aby się udał po opłatę cła do złodziei.

**Zamach na burmistrza Nowego Jorku.** Z Nowego Jorku donoszą: Burmistrz Nowego Jorku Gaymor został wczoraj ciężko zraniony strzałem z rewolweru w chwili, kiedy stał na górnym pokładzie parowca Lloydu „Kaiser Wilhelm der Grosse", rozmawiając z kilku przyjaciółmi. Sprawca zamachu, którego ubezwładnił jeden z urzędników Lloydu, został uwięziony. Kula trafiła burmistrza w lewą stronę głowy. Miał on właśnie na tym parowcu odjechać do północnej Europy na miesiąc wypoczynku.

Sprawca zamachu nazywa się Juliusz Gallagher. Dzierżawił on miejski urząd portowy. Jako motyw zamachu podał, że burmistrz pozbawił go chleba. Gaymor kilkakrotnie narażony był na pogróżki z powodu swoich daleko idących reform.

Gaymor otrzymał silny postrzał w szyję, który jednak nie zagraża życiu. Przeniesiono go do szpitala. Według późniejszych doniesień, rana jest poważniejszą, niż zrazu sądzono. Sprawca strzelił trzy razy, dwie kule chybiły. Komisarz, który stał obok burmistrza, został lekko postrzelony.

**Pieniądz międzynarodowy.** Znany uczony Wilhelm Ostwald ma zamiar na mającym się odbyć niebawem międzynarodowym kongresie handlowo-bankierskim przedstawić propozycyę wprowadzenia monety międzynarodowej. Jako jednostkę monetarną proponuje Ostwald gram złota przedstawiający obecnie wartość 3·44 franka. Na przyszłość więc wszelkie obliczenia kupieckie i inne byłyby w stosunkach z zagranicą dokonywane w gramach złota.

# Z KRAJU.

## Straszny wypadek w Tatrach.

Z Zakopanego piszą nam: Wczoraj wieczorem oczekiwano tu przyniesienia zwłok Sulakiewicza. Tymczasem nadeszła wiadomość, że z powodu zawieji i deszczu zwłok na razie znieść nie można. Będą one zniesione dopiero dziś wieczór. P. Maryan Zaruski depeszował do Zakopanego o przysłanie trumny i noszy, celem zniesienia zwłok.

Sulakiewicza znaleziono na skale w pozycyi skulonej, pokrytego śniegiem. Zjadł część zapasów żywności, zostawionych mu przez Jarzynę, a resztę zostawił w worku. Zwłoki oparto o ścianę, gdzie dalej leżą.

Stanisław Sulakiewicz był słuchaczem III-go roku politechniki lwowskiej, synem rewidenta lwowskiej Kasy oszczędności. Rodzina Sulakiewicza przybyła do Zakopanego w celu przyspieszenia przeniesienia zwłok syna do Zakopanego, a następnie odesłania ich do Lwowa, gdzie odbędzie się pogrzeb.

O przewodniku Bachledzie niema dotąd żadnej wiadomości. Inni przewodnicy znaleźli linę Bachledy zupełnie nienaruszoną. Stacya klimatyczna w Zakopanem udała się telegraficznie do towarzystw węgierskich z prośbą, żeby zajęły się szukaniem Bachledy po swojej stronie.

---

**Z Wieliczki.** We czwartek dnia 18 b. m. w dzień urodzin cesarza Franciszka Józefa I. będzie kopalnia soli w Wieliczce dla zwiedzających rzęsiście oświetloną. Zjazd do kopalni rozpocznie się szybem arcyksięcia Rudolfa o godz. 1 m. 30 po południu. Wstęp do kopalni kosztuje 5 koron od osoby — z użyciem windy parowej 6 koron. Bilety wstępu będzie można nabyć tylko w dniu zwiedzenia przy kasie przed szybem zjazdowym. Pociągi odchodzą z Krakowa do Wieliczki o godz. 12 m. 40 (pociąg nadzwyczajny), 1 m. 30 po południu, zaś z Wieliczki do Krakowa o godz. 5 m. 30, 6 m. 55 (pociąg nadzwyczajny) 8 m. 45 i 10 m. 5 wieczorem. Czysty dochód przeznacza się na cele dobroczynne miejscowe.

**Śmierć od pioruna.** Z Białej piszą nam: Podczas burzy zeszłego tygodnia uderzył piorun w dom Pawła Labaja w Bystrzycy koło Cieszyna. Piorun uderzył w komin domu, zkąd przez dach i otwarte drzwi dostał się do stajni, gdzie zabił krowę, cielę i dwie kozy. Stąd wpadł piorun przez sień do izby po drugiej stronie domu, gdzie zabił siedmioletniego syna gospodarza i dwóch robotników. Resztę osób, znajdujących się w domu piorun ogłuszył. Był to tak zwany zimny piorun, gdyż, chociaż na strychu obok komina leżało siano, nie zapalił go.

**Z Rozwadowa.** Namiestnik rozwiązał Radę gminną miasta Rozwadowa i zamianował komisarzem rządowym p. Stefana Ziembińskiego, em. c. k. oficyała podatków przy Oddziale podatk. c. k. Starostwa w Chrzanowie.

**Echa awantur na uniwersytecie.** Ze Lwowa donoszą nam: Śledztwo przeciw ruskim akademikom zostało ukończone, a prokurator Franke przystąpił do wygotowania aktu oskarżenia. Jak słychać, oskarżeni będą akademicy ruscy o gwałt publiczny, złośliwe uszkodzenie cudzej własności i ciężkie uszkodzenie ciała z § 155 a) u. k. Ponieważ adwokaci oskarżonych wnieśli prośbę o delegacyę pozakrajowego sądu, akta odejdą do najwyższego trybunału.

---

### W obronie kościoła Salwatora na Zwierzyńcu.

Wzburzenie opinii publicznej w sprawie kościoła Salwatora nie zmniejsza się — przeciwnie potęguje się z dnia na dzień.

O każdej porze dnia spotyka się przed kościołem liczne grupy Krakowian, żywo rozprawiające i wyrażające głośno swoje oburzenie, a nie jest to już tylko lud — ale inteligencya. Grożąca kościołowi profanacya nie jest już tylko sprawą, obchodzącą jedynie Zwierzyniec, jego mieszkańców i parafię, ale jest sprawą Krakowa, który powinien i musi stać na straży swoich pamiątek i zabytków.

Kościół Salwatora jest jedną z najstarszych pamiątek — a jak głosi podanie — pierwszą, sięgającą czasów pogańskich. Tutaj św. Wojciech miał głosić pierwsze kazania dla pogan, tutaj setki ich i tysiące słuchały po raz pierwszy ewangelii i nauki Chrystusa, tutaj udzielano chrztu nawróconym, którzy patrząc z tego wzgórza na roztaczające się przed nimi bogactwo przyrody dowiadywali się po raz pierwszy, że to jest dziełem jedynego Boga i oddawali mu cześć jako Stwórcy i Panu wszelkiego stworzenia. Pamiątką tej apostolskiej działalności św. Wojciecha jest dotąd kamienna kazalnica, z której — jak głosi podanie — przemawiał święty do niezliczonych rzesz pogaństwa, zalegających wzgórze. Dzisiaj zaś — po tylu wiekach istnienia kościoła, po tylu burzach dziejowych, których był świadkiem, po tylu najazdach i napadach, które przetrwał, ma być zburzony — bo taki los chyba go czeka.

Zapytać się godzi, gdzie jest „Tow. zabytków“, dlaczego nie odezwało się dotąd, dlaczego nie wysłało protestu? Czy przekonane jest, że głos jego nie zaważyłby nic?

Charakterystycznem w tej sprawie jest postępowanie Towarzystwa budowy tanich domów dla urzędników. Konwent PP. Norbertanek zwrócił się do Tow. *z propozycyą zamiany tej realności na inną, trzy razy większą, położoną nieco dalej,* ale Tow. zażądało 5 razy większej i postawiło przytem jeszcze tak uciążliwe warunki, że Konwent pertraktacye musiał zerwać. Tak postąpiło sobie Tow., które spotkało się z wielką życzliwością i sympatyą ogółu mieszkańców Zwierzyńca i komitetu obywatelskiego przy załatwianiu różnych formalności podatkowych. Teraz w podzięce profanuje świątynię parafii.

---

## Naokoło sceny i estrady.

**„Hrabia Luksemburg“**, operetka w 3 aktach Fr. Lehara, weszła wczoraj na repertuar krakowski lwowskiej operetki jako ostatnia nowość i największa atrakcya. Kompozytor „Wesołej wdówki“ ma szczęście i ustaloną reputacyę, nic więc dziwnego, że i wczoraj widownia teatru była przepełniona, a publiczność słuchała z rozkoszą melodyjnych walczyków i kupletów, jak zawsze u Lehara sentymentalnych, jak zawsze mających w sobie dużo słowiańskiej miękkości i rzewności. Melodye to zresztą już w Krakowie rozpowszechnione dzięki wojskowym muzykom, które nas zawsze darzą nowościami wiedeńskimi, a z pomiędzy nowości utwory Lehara mają markę pierwszorzędną.

Libretto nowej operetki jest bardzo dobrze pomyślane, ale w wykonaniu trąci zanadto „Wesołą wdówką“; ona to stanowczo i dla librecisty i dla kompozytora stanowiła pierwowzór, który i jednego i drugiego olśniewał — zgoła niepotrzebnie. Stary książe notabene rosyjski (p. Zaremba) zakochał się w śpiewaczce opery paryskiej (p. Miłowska). Nie może się jednak z nią żenić, bo śpiewaczka nie jest bodaj hrabiną, a księciu z niżej urodzoną żenić się nie wolno. Cóż więc robi? Wie, że jest w Paryżu młody hrabia Luksemburg, który stracił cały majątek. Udaje się do niego, każe mu się żenić z nieznaną kobietą pod warunkiem, że za trzy miesiące z nią się rozwiedzie i że żony swej widzieć nawet nie będzie. Za to hrabia otrzymuje pół miliona franków. Bierze ślub — ze śpiewaczką, która przez to zostaje hrabiną, a więc za 3 miesiące będzie mogła zostać księżną. Ale nieszczęście chce, że się hrabia spotyka ze śpiewaczką i oboje się zakochują i to dzień przed przymusowym rozwodem. Zjawia się jednak w krytycznej chwili stara narzeczona księcia — no i wszystko jest dobrze, bo hrabia odzyskuje swój majątek i zacznie żyć razem z żoną, a książę — także się ożeni.

Operetkę grano zupełnie w lwowskim stylu. Na wyróżnienie jednak zasługuje dwoje artystów: p. Kuligowski który powinien był grać rolę tytułową i p. Markowska. Grali z wdziękiem i umiarkowaniem, choć reżyserya im także kazała tańczyć po schodach i t. d. Chóry spisywały się dzielnie. *zast.*

**Teatr ludowy w Parku krakowskim** „Nowi współobywatele“ sztuka ze śpiewami i tańcami, cieszy się ciągle wielkiem powodzeniem. Publiczność oklaskuje szczególnie kuplety o Wielkim Krakowie. „Nowi współobywatele“ dani będą dziś i w piątek w tym tygodniu Na czwartek przygotowuje teatr nie graną od dłuższego czasu „Trójkę hultajską“ Nestroya, w której główne role spoczywają w rękach St. Poleńskiego, St. Turskiego i J. Szkudelskiego. — „Oj, baby“, znakomita komedya Zygmunta Przybylskiego ukaże się w sobotę po raz pierwszy.

**P. Borowska**, znana śpiewaczka, która podczas występów warszawskiego „Momusa“ podbiła sobie Krakowian precyzyjnem wykonaniem piosenek starowarszawskich, wystąpi w niedzielę 14 bm. w teatrze ludowym przy ul. Rajskiej, w przedstawieniu benefisowem p. Szarkowskiego.

**Repertuar teatru miejskiego:**

Opera i operetka.

Sroda: „Hrabia Luksemburg“ operetka.
Czwartek: „Madame Butterfly“.
Piątek: „Hrabia Luksemburg“.
Sobota: „Krysia leśniczanka“.
Niedziela pop.: „Straszny dwór“.
Niedziela wiecz.: „Hrabia Luksemburg“.
Poniedziałek pop.: „Halka“.
Poniedziałek wiecz.: „Manewry jesienne“.

**Repertuar teatru ludowego:**

W Parku: Na Rajskiej:

Sroda: „Nasi współobywatele“.
Czwartek: „Królowa Jadwiga“.
Piątek: „Nasi współobywatele“.
Sobota: „Oj, baby!“

---

## Co słychać w mieście?

**Arcyksiążę Leopold Salwator** wraz z małżonką i trzema córkami zwiedzali wczoraj Kraków w towarzystwie książąt Radziwiłłów z Balic. Dostojni goście zwiedzili Zamek na Wawelu, kościół NP. Maryi, Bibliotekę Jagiellońską, muzea i wystawę Jagiellońską w Pałacu sztuki, gdzie wyjaśnień udzielali dr Tomkowicz i sekretarz Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, p. Leonard Lepszy. Arcyksiążę zwiedził również kopalnie wielickie i bawi jeszcze dziś w Krakowie. Z tego powodu odbywa się na odwachu uroczysta zmiana warty z muzyką. Arcyksiężna z córkami odjechała wczoraj do Wiednia.

**Zakaz dowozu mleka z Królestwa do Krakowa.** W gubernii kieleckiej w Królestwie Polskiem sprawdzono pryszczycę u bydła (zaraza pyska i racic) w groźnych rozmiarach. Aby zapobiedz zawleczeniu zarazy tejże do tej części kraju, starostwo krakowskie zakazało zupełnie dowozu mleka do Krakowa z miejscowości, w których zaraza ta panuje, z innych zaś miejscowości Królestwa Polskiego zezwoliło przewozić przez komory cłowe tylko mleko przegotowane lub pasteuryzowane. Prócz tego starostwo wydało energiczne zarządzenia na samej granicy państwa i w całym powiecie krakowskim w celu niedopuszczenia do przedostania się zarazy przez granicę.

Prezydyum miasta odniosło się telegraficznie do namiestnictwa z prośbą o zniesienie względnie złagodzenie tego zakazu i wysłało równocześnie obszerniejszy memoryał, wskazując na to, że nasze miasto z powodu swego położenia geograficznego zmuszone jest pobierać mleko z Król. Pol., które prawie w $^2/_3$ pokrywa zapotrzebowanie mleka w naszem mieście i że zakaz wywoła bezprzecznie znaczne podrożenie tego nieodzownego środka żywności.

**Odczyt o suggestyi.** Dnia 10 b. m. odbędzie się w budynku teatru lud. przy ul. Rajskiej drugi odczyt p. K. Zagórskiego: „O suggestyi na jawie“. Mamy nadzieję, że na odczyt pospieszy liczna publiczność tak ze względu na treść odczytu, jak również na doświadczenia, które tak bardzo zainteresowały opinię po ostatnim odczycie p. Zagórskiego. W czem nic dziwnego, bo prelegent zna przedmiot doskonale i umie go treściwie przedstawić słuchaczom, a na medya wywiera, jako snggestyoner wpływ olbrzymi.

**Krakowskie ochotnicze straże pożarne** urządzają w niedzielę 14 bm. wycieczkę do Skały Kmity połączoną z wielką zabawą nader urozmaiconą: tańce, koło szczęścia, poczta leśna, konkurs piękności dla pań, wybór królowej zabawy i wiele niespodzianek; wieczorem spalone zostaną ognie sztuczne; muzyka.

**Pielgrzymka do Kalwaryi Zebrzydowskiej** „Towarzystwa pobożnych pielgrzymek im. św. Rafała“ wyruszy do Kalwaryi d. 12 b. m. po uroczystem nabożeństwie w kościele ks. Pijarów o godzinie 6-tej rano.

**Odczyt.** W grupie katolickich czeladników przy Pol. Zw. zaw. rob. w Domu robotniczym Tomasza l. 37, odbędzie się we środę 10-go b. m. o godz. 8-mej wieczór staraniem Sodalicyi Akademickiej 18-ty odczyt: „O Kaszubach“. Odczyt wygłosi ksiądz z za kordonu.

**Zgromadzenie Stow. kat. stróżów** odbyło się w niedzielę d. 7 b. m. przy udziale około 600 członków. Prezes p. A. Cap krytykował na wstępie postępowanie partyi socyalno-dem., która wszelkimi sposobami stara się przeciwdziałać Stowarzyszeniu, liczącemu obecnie około 1000 członków, ale usiłowania jej nie odnoszą skutku, bo Stow. zyskuje coraz większą liczbę zwolenników. P. L. Gołąb w dłuższym referacie omówił potrzeby i różne braki stróżów. Najważniejszem obecnie zadaniem Stow. jest wystawienie własnego domu, aby stróże chwilowo bez posady mieli schronienie a na starość pewny przytułek. Zgromadzenie powzięło w tym kierunku jednomyślnie uchwałę. P. M. Język podniósł znaczenie organizacyi Stow., które wypełnia swoje zadanie w zupełności i zawsze z dobrym skutkiem broni swoich członków. Pp. J. Hyla i J. Kowalski, socyaliści, próbowali obniżyć znaczenie Stow. i krytykowali jego działalność, ale p. Gołąb wykazał bezpodstawność ich zarzutów, podnosząc, że nie krzykami i śpiewem „czerwonego sztandaru“, ale spokojną i wytrwałą pracą dążyć trzeba do polepszenia bytu. — W końcu uchwalono odbyć w najbliższym czasie publiczne zgromadzenie, aby niewpisani jeszcze do Stow. mogli się dowiedzieć o jego celach i działalności.

**Metamorfoza banknotu artystki.** P. Markowska, artystka operetki lwowskiej, wychodząc wczoraj z mieszkania, pozostawiła portmonetkę z banknotem 100-koronowym. Powróciwszy wieczorem do domu zdziwiła się wielce, znajdując w portmonetce banknot 50-koronowy. W jaki sposób nastąpiła metamorfoza zapewne wyjaśni policya, którą o tym „niezwykłym“ wypadku metamorfozy zawiadomiła p. M.

**Z rusztowania II. piętra.** Przy budowie fabryki mydła na Zabłociu spadł wczoraj 14-letni pomocnik murarski, Piotr Wałowski i złamał rękę; prócz tego doznał szeregu obrażeń na całem ciele. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

**Nieszczęśliwy skok.** 19 letni robotnik Stanisław Bułat przeskakując wczoraj rów na Błoniach, pośliznął się i upadł na ziemię tak nieszczęśliwie, że złamał obojczyk. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

**Z Podgórza** *Wykrycie nowych kradzieży kolejowych.* Na dworcu kolejowym w Płaszowie ginęły od dłuższego czasu towary z magazynu. Kradzieże powtarzały się systematycznie. Policya podgórska przedsięwzięła szereg rewizyj i wykryła wczoraj, że sprawcą ich jest Władysław Czernek, który co dopiero wyszedł z więzienia po odbyciu kary za kradzieże kolejowe. Skradzione towary ukrywał w mieszkaniu sklepikarza przy ulicy Wielickiej l. 18, Jana Brzezińskiego i w mieszkaniu szewca Macieja Flejtucha przy ul. Kraszewskiego, l. 38. Obu wspólników aresztowano.

**W sprawie fałszerstwa wód mineralnych.** Zwracamy uwagę Szanownych naszych Czytelników na „nadesłane“ pod tym tytułem, umieszczone w dzisiejszym numerze na str. 3.

**Z kroniki żałobnej.**

Karol Struszyński, emerytowany maszynista kolei państwowych, obywatel m. Krakowa umarł w Prądniku Czerwonym, przeżywszy lat 54.

### Tragiczna śmierć dziecka.

Dzisiaj rano zginął w tragiczny sposób za Podgórzem 10-letni chłopak, Franciszek Piekarski, syn gospodarza z Komorowic. Chłopak szedł z ojcem do Podgórza. Zobaczywszy pasące się na łące źrebięta, podszedł do jednego z nich i poklepał go po grzbiecie. Źrebiak wierzgnął nogą i uderzył chłopca w głowę tak nieszczęśliwie, że malec skonał na miejscu. Do trupa przybył lekarz, dr Smorągiewicz, ale skonstatował już tylko — śmierć.

---

## Telegramy „Nowin“.

**Podrożenie mięsa w Wiedniu.**

**Wiedeń.** Rzeźnicy tutejsi zapowiadają znowu znaczne podwyższenie cen mięsa i motywują ten krok tem, że tylko zakaz wywozu mięsa byłby w stanie umożliwić im sprzedawanie mięsa po cenach niższych.

**Wybór dra Hribara niezatwierdzony.**

**Lublana.** Wybrany ponownie burmistrzem Lublany dr Hribar, nie został przez cesarza zatwierdzony. Dr Hribar był przez 8 lat burmistrzem Lublany.

**Powrót Gorkiego do Rosyi.**

**Petersburg.** Rząd rosyjski pozwolił Maksymowi Gorkiemu na powrót do Rosyi.

---

## NADESŁANE.

**za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.**



## W sprawie fałszowania wód mineralnych.

W ostatnich czasach, wobec silnej agitacyi przeciw używaniu napojów, zawierających alkohol, zwróciła się publiczność, nawet bez polecenia lekarzy, do częstego używania naturalnych wód mineralnych.

Wobec takiego prądu niektórzy przedsiębiorcy, mając jedynie na oku interes własny, zaczęli produkować rozmaite wody sztuczne, na etykietach zaś głosili, iż są to naturalne wody mineralne. I niejednokrotnie musiała wkraczać władza, aby położyć kres podobnym fałszerstwom.

Do takich właśnie sztucznych wód, które były sprzedawane jako naturalne, należała woda Andersdorfska, sztucznie kwasem węglowym zaprawiana, którą sprowadzano do nas w wielkich ilościach. I wydawaliśmy pokaźne sumy na ten napój w mniemaniu, że otrzymujemy orzeźwiającą wodę naturalną, podczas gdy dostarczano nam wodę sztucznie kwasem węglowym zaprawianą.

Gdy na podstawie zawiadomienia magistrat berneński wniósł do Sądu karnego w Bernie doniesienie o sprzedaży Andersdorfskiej sztucznej wody za naturalną, stwierdziła komisya na miejscu, że wodę Andersdorfską z innego źródła czerpano i zaprawiano sztucznie kwasem węglowym, do czego też przyznał się właściciel pan Antoni Kothny. Komisya ta skonfiskowała znajdujący się na składzie zapas wody Andersdorfskiej, plakaty, etykiety i t. p.

Zaledwie ucichła ta sprawa, a już zjawia się w obiegu handlowym nowa woda t. zw. „KRISTALY“; na etykietach flaszkowych zaznaczono, iż jestto naturalna woda mineralna. Tymczasem okazuje się, że woda „Kristaly“ nie jest naturalną wodą mineralną, lecz sztucznie zaprawianą kwasem węglowym.

Przestrzegamy zatem Szanowną Publiczność przed wodą „Kristaly“ jako falsyfikatem, aczkolwiek narzucają się z nią pewne indywidua, a zarazem zwracamy uwagę odnośnych władz, aby postąpiły wobec wody „Kristaly“ w tensam sposób, jak magistrat berneński wobec fałszowania wody Andersdorfskiej; w myśl bowiem rozporządzenia Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 23 maja 1881 r. mają władze pilnie baczyć na to, aby sztuczne wody nie były sprzedawane jako naturalne wody mineralne. 944

Tylko co wyszło znakomite dzieło ascetyczne p. t.

## Elementarz
## życia duchownego

czyli 786

**PRZEWODNIK DLA OSÓB DO WYŻSZEJ DOSKONAŁOŚCI DĄŻĄCYCH**

używany niegdyś przez św. Teresę od Jezusa

napisany po hiszpańsku przez

**W-go O. Fr. de Osuna**

zakonn. św. Franciszka

4 tomiki, z tych 2 pierwsze razem, oprawne w płótno angielskie, brzegi pasowe, zaś tomiki III. i IV. bez oprawy

Cena za całość K 6·20 — z przesyłką K 6·80.

SKŁAD GŁÓWNY

**w Księgarni Katolickiej**

**Dra Władysława Miłkowskiego**

w Krakowie, plac Maryacki 9, róg Rynku głównego. Telefonu Nr. 1808.

---

**Drobne Ogłoszenia**

po 4 halerze od wyrazu

**minimum 50 halerzy**

---

**Poszukiwane.**

---

## Potrzebne są

b. zdolne spodniczarki i stanikarki za dobrem wynagrodzeniem „Wanda" ul. Karmelicka Nr. 16, I. p. 925

---

936

## Przyjmę

ucznia do praktyki z dobrem wychowaniem w wieku od 14—15 lat z całem utrzymaniem. Sieroty mają pierwszeństwo. Sklep towarów mieszanych A. Pukalski. Andrychów.

---

## WDOWIEC

42 lat, inteligentny przemysłowiec, mający jednego synka poślubi inteligentną zamożną wdowę. Adres: „LIDO" poste-restante Kraków.

List dla p. „Alicya Wdowa 10" leży na poczcie. 941

---

## Asystenta technicznego

ewentualnie rysownika

potrzebuje od września 1910 biuro geometry aut. ryzowanego Alojzego Jakubowskiego w Krakowie przy ul. Siemiradzkiego Nr. 17. Tylko osobiste zgłoszenia przyjmuje się w godzinach biurowych. Posiadający praktykę w biurze geometry mają pierwszeństwo. 942

---

## OSOBA

910

w średnim wieku poszukuje posady jako towarzyszka podróży lub do zarządu kamienicą. Wiadomość w Adm. „Nowin".

---

**Do sprzedania.**

---

## PARCELA

o dwu frontach przeszło 300 sążni kwadr. powierzchni przy pięknej ulicy do sprzedania. Zgłoszenia pisemne pod W. O. do administracyi Nowin. 938

---

## Z powodu wyjazdu

letni interes w większem mieście zupełnie urządzony sprzedam tanio zaraz. „Mleczarnia" poste-restante Kraków. 93

---

## PIES LEGAWIEC

roczny do sprzedania. Wiadomość: Podgórze ul. Kraszewskiego 17. 934

---

**Sprzedam** realność składającą się z domu murowanego, z ogrodu i gruntu kilka lub kilkanaście morgów, położoną przy głównej ulicy w Myślenicach. Cena kupna w zupełności w gotówce nie jest wymagana. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin" pod „l. 250". 943

---

## PAWILON

otwarty 10×8 w dobrym stanie wraz z przybudową i urządzeniem, nadający się na restauracyę lub inny letni interes zaraz do sprzedania. „Pawilon" poste-restante Kraków.

---



**ZAKŁAD**
artyst.-kamieniarski i budowlany
**Józefa Kuleszy**
naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. [illegible]

---

## Do wynajęcia

od września ewent. od października przy ul. Lubomirskich 38. 893

1) po 3 pokoje i po dwa pokoje obszerne budowane z wszelkiemi modnemi urządzeniami. Ceny umiarkowane. Wiadomość tamże codziennie od 5—6 popoł. lub w biurze architekty B. TORBEGO ul. Straszewskiego 10. od 9—12 i od 3—6.

2) 4 pokoje z przynależ. z wielkim komfortem urządzone na ul. Staszica 14., 3 pokoje z przyn. na parterze. Wiadomość jak wyżej.

---

## Mleczarnia hygieniczna

**Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.**

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

**BAJORSKI I STREIT.**

---

## OKAZYA!!!

Realność w Wojniczu w samem śródmieściu składająca się: 1) Dom murowany parterowy, świeżo odrestaurowany, w którym jest Trafika z obszernemi mieszkaniami z dużym ogrodem wychodzącym na tylną ulicę. 2) Dom murowany piętrowy zaraz w sąsiedztwie potrzebuje jednak adaptacyi, tak samo z ogrodem wychodzącym na tylną ulicę. Oba te budynki pod przystępnymi warunkami do sprzedania. Zgłoszenia: Andrzej Nożyński, Dębica. 924

---

**15 Poselska 15**

Na wycieczki i zabawy

poleca

fabryka wyrobów cukierniczych

**ROMUALDA PIECZARKI**

**Ciastka po 6 hal.**

**Pomadki ½ kg. K 1·20**

**Karmelki nadziewane ½ kg. K 1·—.** 504

---

**Elektromotorowa fabryka wyrobów masarskich**

## Andrzeja RÓŻYCKIEGO

**Kraków, Sławkowska 22.**

poleca specyalne kiełbasy jak krajane, siekane, polędwicowe i wiejskie po cenach konkurencyjnych. Dla sklepów znaczny opust. Zamówienia za pobraniem odwrotnie. 721

---

## Dzierżawa ogrodów!

919

**Od 1 października 1910 r. względnie od 1 stycznia 1911 jest do wydzierżawienia: Ogród owocowo-warzywny w obszarze 8½ morgów**, położony w obrębie Wielkiego Krakowa. Do użytku dzierżawcy należy mieszkanie, stajnia i budynki gospodarcze. Na żądanie może nadto być wydzierżawionych około 30 morgów pola nadających się do uprawy jarzyn. Wiadomość: Zarząd folwarku Bonarka poczta Podgórze.

---

ZMIANA LOKALU.

## ZAKŁAD POGRZEBOWY „CONCORDIA"

**JANA WOLNEGO**

**plac Szczepański 2, (dom własny).**

**TELEFON Nr. 331.**

---




## PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

**Kawy palonej**

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

**M. JAWORNICKI.**

---

## Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„Siedemnastka"**

(Feiner Herzegowina Rauchtabak) paczka 34 halerzy

i tak zwana **„Trzynastka"**

(Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 halerzy.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. — Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek cygaretowych

**„NORIS"** oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mieszanka w bibułkach cygaretowych

**„POBUDKA"**

wyrobu fabryki **„NORIS" M^ra^ W. Bełdowskiego w Krakowie.**

Cena: „Pobudka" w książeczkach 4 halerze; w opakowaniu patentowem 6 halerzy. Zwolenników kręconych papierosów, zwracam uwagę na bibułki „POBUDKA".

**Przestańcie palić przeźroczyste bibułki.**

Do nabycia w c. k. Trafikach i lepszych handlach. 18

---

## SINGERA „66"

najnowsza i najdoskonalsza Maszyna do szycia.

## SINGERA

maszyny nabyć można li tylko w naszych składach

## SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

**KRAKOW,**

**ul. Szpitalna l. 40, obok teatru.** 422

---

## Prywatne Seminaryum naucz. żeńskie

**posiadające prawo publiczności**

na mocy reskr. J. E. P. Min. W. i Ośw. z d. 10 czerwca 1910. l. 22336

## Sebaldy Münnichowej

**w Krakowie, ul. Starowiślna l. 13, II. p.**

obejmujące oprócz 4 kursów seminaryum kurs przygotowawczy.

**Wpisy powakacyjne rozpoczną się 27 sierpnia b. r.**

Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się 30 i 31 sierpnia. Rok szkolny rozpocznie się 1 września b. r. nabożeństwem u S. S. Felicyanek ul. Poniatowskiego 5. 877

---

## ŚRODKI OWADOBUBNE!!!



**Zacherlin**

**Antimolina, Proszek perski, Andela, Boraks mielony.**

**NA MUCHY: Lep, Tanglefoot, Trzaski, Łapki i Siatki do okien.**

**PRZECIW MOLOM: Mof, Naftalina, Kamfora, papier juchtowy i Fuchsol.**

**NA PLUSKWY: Ting-Ting.** 732

**ROZPYLACZE DO PROSZKU I TYNKTURY**

polecaja najtaniej

## REIM i SPÓŁKA

**KRAKOW, Rynek 37.**

---

## MACIE ODGNIOTKI?

**Z Wels radykalny plaster na odgniotki** zielona styryjska marka 1 koperta 40 h. **Z Wels radykalny środek przeciw odgniotkom** zielona styryjska marka i flaszeczka z pędzelkiem 60 h. są uznane jako najlepsze środki do usunięcia odgniotków i zgrubień skóry. — Sporządza i wysyła

**C. Richters Adler-Apotheke** Wels (Wyższa Austrya).

Za poprzedniem nadesłaniem należytości w markach pocztowych (z dodaniem 20 h. na porto). Proszę zażądać specyalny spis marek plastrowych. 807

---

## ADOLF SIOSTRZONEK

**— malarz —**

**Kraków, ul. Zwierzyniecka 12., parter**

podejmuje się wszelkich robót malarskich pokojowych, dekoracyjnych i w zakres malarstwa wchodzących, wykonując takowe sumiennie, punktualnie i po cenach najprzystępniejszych.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal WW. PP. Architektom, inżynierom i Budowniczym, jakoteż PP. Administratorom i Szan. P. T. Publiczności.

---

## F. &E. Zajączek i Lankosz

**Kraków, Rynek Linia A-B 47.**

na sezon obecny polecają w wielkim wyborze **sukna, sieraczki, najmodniejsze kamgarny, szewioty i korty własnego wyrobu** oraz **oryginalne angielskie** na ubrania męskie i kostyumy damskie. **Gotowe peleryny, koce** na łóżka z sierści wielbłądziej, **derki** powozowe, automobilowe i na konie. **Najczystsza wełna do watowania, Filce dywanowe, flanele wstąpione** i t. d. Wszelkie zlecenia wykonują odwrotnie. 418

---

## Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu

**Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie**

są **pierwszej jakości i nie są glicerynowane.**

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

---

# BIURO DZIENNIKÓW

## KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH

# M. HUPCZYCA

KRAKÓW, ULICA WIŚLNA L. 2 TELEFON NR. 340.

PRZYJMUJE PRENUMERATĘ ORAZ OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH DZIENNIKÓW :: KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH ::

SPRZEDAŻ NUMERÓW POJEDYNCZYCH

::: WIELKI WYBÓR KART Z WIDOKAMI :::

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Józef Bączkowski. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.